

LECH KOWALSKI, *Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*,
Warszawa, Fronda, 2017, 989 s.

Zapowiedź, że na rynku wydawniczym pojawi się kolejna książka Lecha Kowalskiego o nośnym tytule *Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, niosła nadzieję, że wreszcie komuś udało się opracować monografię Wojskowej Służby Wewnętrznej. Po dziewiętnastu latach od powstania Instytutu Pamięci Narodowej i po otwarciu archiwów aparatu represji temat wciąż pozostawał niezbadany i przez to w szerszym odbiorze mało znany. Liczba zniszczonych materiałów Głównego Zarządu Informacji WP oraz Wojskowej Służby Wewnętrznej (WSW) mogła odebrać wiarę, że taką monografię uda się napisać. Okazało się, iż można, i to liczącą prawie tysiąc stron. Wydawałoby się, że zaletą autora jest to, że służył w Siłach Zbrojnych PRL, znał większość opisywanych osób, z częścią przeprowadzał nawet wywiady i, co powinno być najistotniejsze, jako oficer winien być najbardziej kompetentny do opisanie spraw wojskowych. Ale czy ta prawie tysięczstronicowa pozycja zasługuje na miano naukowej monografii, jak życzy sobie tego autor¹?

Już we wstępie Lech Kowalski neguje napisane przez oficerów WSW publikacje wewnętrznesortowe i artykuły do „Biuletynu WSW”. Twierdzi, że: „W większości przepisywali instrukcje, zarządzenia i wytyczne, okraszali to swoistymi komentarzami i obowiązkowo cytowali złote myśli swych bezpieczniackich szefów” (s. 13). Autor odrzuca te prace, podobnie jak publikacje z ASW, WAP, ASG oraz WSO w Szczytnie i w Legionowie, bo „tego steku bzdur nie dało się czytać” (s. 150). A szkoda, ponieważ z powodu olbrzymich zniszczeń materiałów archiwalnych są to czasami jedyne świadectwa, które informują o wybranych problemach. Jak się okazuje, do kilku pozycji z resortowych wydawnictw autor jednak sięgał².

¹ L. Kowalski, *Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL*, Wydawnictwo Fronda, Warszawa 2017, s. 11–12.

² Zob. np. AIPN, 2386/31085, R. Robow, *Znaczenie współdziałania poszczególnych pionów w organach Wojskowej Służby Wewnętrznej*, WAP, Warszawa 1963 (praca egzaminacyjna); AIPN, 2386/31025, Z. Duda, M. Swat, *Z dziejów kontrwywiadu Ludowego Wojska Polskiego*, SWSW, Warszawa 1973; AIPN, 2603/3011, W. Łuków, *Rozwój i działalność kontrwywiadu wojskowego, służby dochodzeniowo-sledczej i porządkowej (prewencji) WSW w latach 1956–1980*, SWSW, Warszawa 1982. Lech Kowalski podaje tę ostatnią publikację bez informacji, kto jest jej auto-

Podkreślana na początku przez Kowalskiego liczba dokumentów, które wykorzystał (pięć tysięcy jednostek), kłóci się z liczbą przywołaną w przypisach. Szkoda, że autor nie dołączył na końcu publikacji bibliografii. Tym bardziej że nie wykorzystał wszystkich opracowań dotyczących służb wojskowych, a nie ma ich przecież tak wiele³. W przypadku tak nieznanego tematu przydałaby się szczegółowa bibliografia, nawet ze wskazaniem konkretnych jednostek archiwalnych, które Kowalski miał w rękach. Brakuje też jakichkolwiek indeksów oraz wykazu skrótów i skrótowców, co jest jednym z głównych grzechów może nie tyle autora, ile wydawcy.

Lech Kowalski ma także problem z przypisami, które, jak trafnie zauważył Grzegorz Wołk, niestety „pozorują naukowość opracowania”⁴. Bardzo często przy cytowanych fragmentach z materiałów archiwalnych brak jakichkolwiek odwołań. Z kolei te, które umieszczono, bywają dość nierzetelne. Po przeczytaniu tej publikacji i przejrzaniu wybranych dokumentów czytelnik będzie zdezorientowany, skąd właściwie autor zasięgnął poszczególne informacje. Na przykład wiadomość o rzekomej służbie Jacka Żakowskiego w Ośrodku Szkolenia WSW oraz w Oddziale WSW w Modlinie nie ma odniesienia do adresu źródłowego (s. 103). Podobnie rzecz się ma podczas opisywania ukarania przez Sowieców płk. Mariana Cimoszewicza za znęcanie się nad polskimi żołnierzami (s. 86) bądź sprawy dotyczącej protokołów z przesłuchań, które przeprowadzał płk Edward Poradko (s. 103). Takich fragmentów w książce nie brakuje, ale nie znajdują one oparcia ani w źródłach, ani w konkretnych publikacjach. We fragmentach, w których pojawiają się kluczowe informacje, np. o doradcach sowieckich (s. 74) bądź zabójcach ks. Jerzego Popiełuszki (s. 464 i 854), niestety znów brakuje odnośnika, skąd autor je zaczerpnął, ponieważ nie podzielił się z czytelnikami tą wiedzą. Dodatkowo posługiwanie się przez Kowalskiego na przemian starymi i nowymi (po konkordancji) sygnaturami, a nawet sygnaturami wytwórcy, wprowadza w przypisach olbrzymi chaos⁵.

Publikacja Kowalskiego składa się z dziewięciu części. W pierwszej autor omawia w formie wprowadzenia GZI WP, czyli poprzedniczkę WSW. Niestety, wszystko, czego możemy się o Informacji Wojskowej dowiedzieć, zaczerpnął on właściwie z książki Vadima J. Birsteina o Smierszu⁶. Takie rozwiązanie dziwi, ponieważ zachowały się nie-liczne, jednak dość ważne dokumenty po organach GZI WP. Autor mógł zatem pokusić się o wzbogacenie tej części wspomnianymi materiałami. Lech Kowalski opisuje nato-

rem, i z odwołaniem do starej sygnatury AIPN, 00427/167. Zob. L. Kowalski, *Krótsze ramię...*, przyp. 69, s. 105. Być może zrobił tak dlatego, że kilkanaście stron dalej pisze o Łukowie: „równoległe udawał naukowca i specjalistę od kontrwywiadu. Pełno go w biuletynach wewnętrznych WSW. Tylko po co to czytać?”. Zob. *ibidem*, s. 401 oraz przyp. 238, s. 363.

³ Zwrócił już na to uwagę Sławomir Cenckiewicz w recenzji *Lech Kowalski, „Krótsze ramię Moskwy. Historia kontrwywiadu wojskowego PRL”*, Warszawa 2017, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 2 (260), s. 222–223.

⁴ G. Wołk, *Lech Kowalski – „Krótsze ramię Moskwy” – recenzja*, <https://histmag.org/Lech-Kowalski-Krotsze-ramie-Moskwy-recenzja-16234>, dostęp: 1 VI 2018 r.

⁵ Zob. L. Kowalski, *Krótsze ramię...*, przyp. 290, s. 442 – podano tam sygnaturę wytwórcy: 3798/13/K zamiast AIPN, 2386/18690; zob. przyp. 46 na s. 68, na której zamiast AIPN, 2174/3796 widnieje sygnatura CAW, 1562/74/180. Zdarza się także, że autor w ogóle nie podaje sygnatur – zob. przyp. 75, s. 113.

⁶ V.J. Birstein, *Smiersz. Tajna broń Stalina. Sowiecki kontrwywiad wojskowy podczas II wojny światowej*, przeł. T. Fiedorek, Kraków 2013.

miast dokładniej sowiecki Smiersz niż organy kontrwywiadu powstałe w „odrodzonym” Wojsku Polskim.

Pisząc o Zarządzie Informacji Naczelnego Dowództwa i powołując się na ustawę o nim, autor wspomina, że początkowo miał mieć 80 etatów, natomiast dwie strony dalej pisze już o 92 stanowiskach (s. 47 i 49). Błędów w książce nie brakuje, i to nie tylko tych drobnych, które wykazał już Grzegorz Wołek⁷, lecz także poważniejszych. W akapitach, w których autor opisuje współpracę KGB z WSW, twierdzi, że „sowieccy przełożeni żądali, polscy towarzysze odpowiadali”. Podaje przy tym kilka przykładów. Współpraca była wszak obustronna. Przykładem niech będzie rozpracowywanie gen. Tadeusza Jedynaka (zastępcy szefa Zarządu II SG WP), kiedy pierwsze niepokojące informacje przesłali polskim komunistom właśnie Sowieci⁸. Kolejny przykład to przekazana wiadomość dotycząca szpiega w Sztapie Generalnym WP⁹. Ignorancja Sowieców w stosunku do polskich służb odnosi się bardziej do organizacji i jakości szkoleń oraz specyficznych informacji, którymi Sowieci po prostu nie chcieli się dzielić. Z kolei sowieckie służby były zawsze parasolem ochronnym dla wszystkich służb bloku wschodniego. Tam, gdzie inne służby nie zdołały wykonać zadania, zawsze wiedziały, że mogą liczyć na pomoc sowieckich odpowiedników. Oczywiście podległość wobec Sowieców była stała¹⁰. Dziwi jednak, że autor jest zaskoczony, iż sowieckie służby nie podawały powodu zainteresowania daną osobą, gdy o nią dopytywały. A która służba zdradza taki powód?

Kolejne osiem części poświęcono historii organów WSW. Niestety, roi się w nich od poważnych błędów, takich jak informacja, że WSW sama wytwarzała wszystkie dokumenty legalizacyjne (s. 121–123)¹¹. Oczywiście tymi dokumentami rozporządzał Oddział IV Szefostwa WSW, a zamawiano je na wniosek szefów zarządów, ale jednak WSW zaopatrywała się w nie przez Biuro „T” MSW, Zarząd X SG WP oraz Departament Kadr MON¹².

Autor błędnie opisuje kwestię dezinformacji (s. 162). Nie tylko SB, lecz także WSW nie mogły samodzielnie podejmować działań dezinformacyjnych w sprawie wojska. Takie materiały wytwarzał Wydział V Zarządu I SG WP¹³.

Nienależycie autor opisał zarówno sprawę Adama Kaczmarzyka (s. 207–212), jak i Jerzego Pawłowskiego (s. 396–401). Sprawę brytyjskiego szpiega Adama Kaczmarzyka, którą ze względu na jego złapanie, co było niepowtarzalnym sukcesem WSW, świet-

⁷ G. Wołek, *Lech Kowalski – „Krótsze ramię...*

⁸ Zob. AIPN, 2386/15208, Materiały wstępne krypt. „Rezerwista”, t. 1; AIPN, 2386/15207, Materiały wstępne krypt. „Rezerwista”, t. 2.

⁹ Chodzi oczywiście o płk. Ryszarda Kuklińskiego. Zob. S. Cenckiewicz, *Atomowy szpieg. Ryszard Kukliński i wojna wywiadów*, Poznań 2014.

¹⁰ Zob. B. Kapuściak, *Współpraca Zarządu II Sztabu Generalnego WP z Zarządami Wywiadowczymi Państw-Sygnatariuszy Układu Warszawskiego – zarys problemu [w:] Polskie sojusze wojskowe w XX wieku – aspekty polityczne, militarne i ekonomiczne* (artykuł pokonferencyjny – w przygotowaniu). Plik wideo z konferencji na <https://www.youtube.com/watch?v=g9441GtgMdo>, dostęp: 1 VI 2018 r.

¹¹ Później jednak Lech Kowalski sugeruje co innego. Zob. L. Kowalski, *Krótsze ramię...*, s. 190.

¹² *Normatywy Wojskowej Służby Wewnętrznej (1957–1990)*, wybór, wstęp i oprac. B. Kapuściak, Katowice–Kraków 2018 (w druku).

¹³ *Ibidem*.

nie udokumentowały te organy, Lech Kowalski streszcza na podstawie jednej informacji¹⁴, mimo że zachowało się ok. 30 jednostek archiwalnych, w tym filmy, nagrania audio i wydania wewnętrzresortowe. W przypadku Jerzego Pawłowskiego autor (myląc pseudonim „Szczodry” ze „Szczerym”) opiera się na dwuczęściowym resortowym wydawnictwie i publikacjach dziennikarskich¹⁵. Warto tylko nadmienić, że jednostek archiwalnych dotyczących szpiega CIA jest ponad 70. Szkoda, ponieważ Pawłowski jest świetnym przykładem agenta pracującego z pozycji „na zagranicę”¹⁶.

Po macoszemu potraktowano również udział w inwazji na Czechosłowację Zarządu WSW 2. Armii WP (s. 335–355) oraz rozpracowanie przez WSW klubu sportowego Legia Warszawa (s. 603–625)¹⁷. Takich błędów i niedomówień jest dużo.

Co więcej, razi język narracji. Oprócz mnóstwa epitetów, którymi autor określa bohaterów swojej książki, pojawiają się także zdania typu: „Grali [...] w tą samą mańkę” (s. 286), „charakter typowo bezpieczeniacki” (s. 159 i 161), „głupowato naiwny” (s. 334) czy „Matko Bosko jedyno, co za styl i język!” (s. 48).

Autor nie szczędzi też złośliwych komentarzy, np. gdy dokładnie opisuje miejsce pochowania Jakuba Bermana, komentuje to stwierdzeniem: „Tylko po co go odwiedzać?” (s. 73), a w innym miejscu – „Jakie to wszystko proste i logiczne, aż do bólu w zgodzie z dialektyką marksistowsko-leninowską” (s. 85) bądź „informacje na poziomie średnio inteligentnego Niemca” (s. 388). Zupełnie niezrozumiały wydaje się komentarz dotyczący przejęcia akt po organach GZI przez nowo tworzoną WSW: „Nie do wiary, jak trudno im było rozstać się ze zbrodniczą przeszłością i jej dokumentacją” (s. 89). Jakby autor zapomniał, że od 1958 r. datuje się brakowania dokumentów po organach GZI, a później także WSW, co kontynuowano po roku 1991¹⁸. Co ciekawe, niszczeniu akt po WSW Kowalski nie poświęcił nawet strony, a przekształceniom z lat 1989–1991, kluczowym dla dalszego trwania tych służb, zaledwie niecałe trzy (s. 987–989)¹⁹. Mało

¹⁴ AIPN, 2386/20564, Informacja w sprawie wykrycia i aresztowania przez organy WSW agenta wywiadu brytyjskiego – Adama Kaczmarzyka, b.d., k. 285–293.

¹⁵ I. Pawlik, Jerzy Pawłowski. Szpieg w masce, Warszawa 1993; T. Płużański, *Bestie 2. Reporterskie śledztwo o zbrodniach Niemców i Sowietów na Polakach oraz grubej kresce dla oprawców w III RP*, Warszawa 2013, s. 247–253; AIPN, 1633/3318, M. Sasiński, S. Ryniak, *Sprawa szpiegowska kryptonim „Paweł”. Część I*, SWSW, Warszawa 1977 oraz AIPN, 1633/3319; M. Sasiński, mjr S. Ryniak, *Sprawa szpiegowska kryptonim „Paweł”. Część II. Niektóre uwagi dotyczące form i metod działalności wywiadu USA na przykładzie sprawy Pawłowskiego*, SWSW, Warszawa 1977.

¹⁶ B. Kapuściak, Jerzy Pawłowski – szermierz, mistrz i agent [w:] *Sport w PRL* (artykuł pokonferencyjny – w przygotowaniu). Plik wideo z konferencji na <https://www.youtube.com/watch?v=stuzApofK7E>, dostęp: 14 VI 2018 r.

¹⁷ Zob. G. Majchrzak, *Tajna historia futbolu. Służby, afery i skandale*, Warszawa 2017, s. 34–50 (rozdział dotyczący Kazimierza Deyny), s. 51–81 i 217–241 (rozdziały dotyczące Roberta Gadochy), s. 185–216 (rozdział dotyczący udziału służb, w tym WSW, w transferach piłkarzy); *idem*, *Kryptonim „Pilot” – Robert Gadocha na celowniku Wojskowej Służby Wewnętrznej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2017, nr 2 (260), s. 148–165.

¹⁸ B. Kapuściak, *Celowe niszczenie czy przepisowe brakowanie? Głosa w sprawie nieistniejących materiałów po Głównym Zarządzie Informacji i Wojskowej Służbie Wewnętrznej*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2018, t. 11 (w przygotowaniu).

¹⁹ Na temat przekształceń pisał Paweł Piotrowski. Szkoda, że Lech Kowalski nie zapoznał się z tym artykułem. Zob. P. Piotrowski, *Nowe służby na nowe czasy. Integracja wojskowych służb specjalnych w latach 1990–1991 [w:] Służby wywiadowcze jako narzędzie realizacji polityki państwa w XX wieku. Wybrane zagadnienia*, red. L. Pawlikowicz, R. Zapart, Rzeszów 2014, s. 155–171.

prawdopodobna wydaje się informacja, że podczas przeformowania GZI w WSW agentura miała wątpliwości, czy dalej współpracować z nowymi służbami: „część gdzieś się skryła, inni odmówili dalszego współdziałania”. Równie tajemniczy jest fragment: „W pierwszej kolejności to oficerowie obiektowi WSW narzucali podległej agenturze treść konkretnych donosów. Zgodnie zresztą z zapotrzebowaniem wywołanym przez Szefostwo WSW” (s. 359–360). Niestety, autor nie dzieli się z czytelnikiem informacjami, skąd czerpie takie wiadomości.

Podobnie sprawa wygląda w przypadku omawiania struktur organów WSW. Lech Kowalski właściwie nic na ten temat nie pisze, mimo że te struktury ewoluowały i się rozrastały. Z jego książki nie dowiemy się też niczego o obsadzie personalnej ani w Szefostwie WSW, ani w zarządach WSW okręgów wojskowych/rodzajów sił zbrojnych, a także o oddziałach i wydziałach WSW. Zapewne zadziałała zasada autora, że takie „fragmenty są nie do przetrawienia, kładą każdą książkę” (s. 97).

Lektura tej publikacji nasuwa myśl, że autor nie może się zdecydować, czy tzw. kontrwywiad wojskowy był lepszy od SB, czy nie²⁰. Ostatecznie nie pokazuje dobitnych dowodów na to, że WSW górowała nad SB. Zdecydowanie twierdzi jednak, że to Zwiad Wojsk Ochrony Pogranicza był lepszą formacją od organów WSW, chociaż nie pisze dlaczego (s. 90).

Gdy czyta się to prawie tysiącstronicowe dzieło, odnosi się wrażenie, że napisano je bardzo wybiórczo, z próbą zachowania atmosfery ciągłej sensacji, jak w przypadku opisywania współpracy WSW z SB (s. 179–180) bądź WSW z WOP (s. 186–187). Jakby autor zapomniał, co było głównym celem aparatu represji i że wszelka współpraca służb miała temu służyć. Co więcej, Lech Kowalski „skacze” z tematu na temat. Mimo że próbuje zachowywać chronologię wydarzeń, nie zawsze mu to wychodzi. Gdy np. pisze o doradcach sowieckich z 1956 r., pomija nagle dziesięć lat i przechodzi do roku 1966 bez żadnego wyjaśnienia. Nie rozumie przy tym, czym był kontrwywiad ofensywny oraz jak wyglądała praca pod przykryciem (s. 388–389) i praca z pozycji zagranicy (s. 156–161)²¹. Powierzchniowo pokazuje także pracę zarówno pionu dochodzeniowo-śledczego, jak i pionu porządkowego, a przecież ten ostatni był najliczniejszy kadrowo. Co ważne, piony te przeszły przeobrażenie w 1990 r. i sformowano z nich Żandarmerię Wojskową. Warto podkreślić, że autor ciekawie pisze o pionie doboru (s. 133–135) oraz przedstawia dokładne zestawienie lat służby i wieku poszczególnych oficerów WSW (s. 126), co powinno uzmysłwić czytelnikowi, jak młodzi ludzie tworzyli struktury Informacji Wojskowej.

Postawiłem wiele znaków zapytania pod fragmentami, które nie mają adresów źródłowych, a odpowiedzi nie znalazłem w żadnych materiałach archiwalnych znajdujących się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w Centralnym Archiwum Wojskowym bądź w Archiwum Wojskowym w Nowym Dworze Mazowieckim. Plotki (bo inaczej nie

²⁰ Lech Kowalski pisze np.: „Porównując kadrę WSW z SB, nie sposób nie zauważyć, że безпеka wojskowa stała na wyższym poziomie zarówno intelektualnym, jak i dotyczącym profesjonalizmu, co wielokrotnie w przyszłości potwierdziła”. Cyt. za: L. Kowalski, *Krótsze ramię...*, s. 137. Autor jednak pokazuje przykłady zupełnie odmiennie: „Generalnie ścigano tzw. drobnicę, bo to było najłatwiejsze, a spraw ciężkiego kalibru, z reguły powiązanych z nadużyciami gospodarczymi, nie potrafiono doprowadzić do finału” (*ibidem*, s. 168, zob. też s. 195).

²¹ Podobne wrażenie po lekturze odniósł Sławomir Cenckiewicz, *Lech Kowalski, „Krótsze ramię...”, s. 222.*

mogę nazwać niektórych informacji) odnoszące się do oficerów i generalicji Sił Zbrojnych PRL, opisane w tej publikacji, autor kwituje na spotkaniach i promocjach stwierdzeniami: „bywałem u nich”, „widziałem ich mieszkania”, „rozmawiałem z nimi”. Lech Kowalski broni się właśnie w ten sposób, twierdząc, że jego wiedza jest po prostu pozaźródłowa.

Ten były oficer „ludowego” Wojska Polskiego pokazuje, że mimo wszystko nie porusza się swobodnie w tematyce służb wojskowych. Dochodzą do tego różne frustracje związane z jego służbą, co powoduje, że nie umie być obiektywny. Stąd w książce mnóstwo pejoratywnych epitetów (najłżejsze to bodaj „generalskie ciemniaki”, „synod wybornych czekistów” czy „komunistyczny cyborg”), na co wskazywali już Sławomir Cenckiewicz i Grzegorz Wołk²².

Zdarzają się jednak fragmenty, w których autor przybliży oblicze WSW: przesłuchania, łamanie karier, wszechobecność, inwigilację Kościoła i poszczególnych środowisk, a także zaciętrzewienie jej żołnierzy, wierność ideologii komunistycznej, często też nieporadność. Lech Kowalski pokazuje, że tzw. oficerowie kontrwywiadu wojskowego wcale nie byli wzorowymi fachowcami, że często popełniali błędy, bo o ile profilaktyką kontrwywiadowczą nękali zwykłych żołnierzy, a każdy wypadek traktowali jako akt dywersji bądź sabotażu, o tyle wysoko postawionych oficerów już nie byli w stanie odpowiednio „zabezpieczyć”. Przykłady można mnożyć: płk Paweł Monat, ppłk Marian Kozłowski, kpt. Jerzy Sumiński, płk Włodzimierz Ostaszewicz, płk Ryszard Kukliński, mjr Jerzy Pawłowski. Co ciekawe, autor opisuje tylko tych dwóch ostatnich, a pomija właściwie największe porażki tzw. kontrwywiadu wojskowego. Poruszana przez niego kwestia Lecha Wałęsy i jego współpracy z SB nijak się ma do tematu WSW. Szkoda, że autor, co słusznie zauważył Grzegorz Wołk, nie pochylił się nad sprawą rzekomej współpracy byłego prezydenta z WSW, co sygnalizowali byli funkcjonariusze cywilnego aparatu represji, a co Lech Kowalski nadal uważa za niewyjaśnione²³.

Można tylko żałować, że autor nie wziął przykładu z wychwalanego wielokrotnie w swoim dziele Sławomira Cenckiewicza i jego pracy, która miała służyć za pierwowzór (np. s. 12, 281, 953)²⁴, i nie napisał (uszczuplonego co najmniej o połowę, z odpowiednim aparatem naukowym) wprowadzenia do syntezy dotyczącej WSW, pozbawionego wszelkich epitetów, nienaukowych komentarzy i niepotrzebnych rozważań. Pomimo objętości tego dzieła trudno je nazwać monografią, a jeszcze trudniej zaliczyć do pozycji naukowych.

Na razie czytelnikom pozostaje zadowolić się tą mało przystępną i niepotrzebnie opasłą pozycją i czekać na rzetelne oraz naukowe opracowanie kwestii struktur i metod działania organów WSW.

Bartosz Kapuściak

²² S. Cenckiewicz, *Lech Kowalski*, „Krótsze ramię...”, s. 222. Zob. także G. Wołk, *Lech Kowalski* – „Krótsze ramię...”

²³ G. Wołk, *Lech Kowalski* – „Krótsze ramię...”. Zob. także B. Kapuściak, *Czy Lech Wałęsa był agentem Wojskowej Służby Wewnętrznej? Glosa w sprawie pewnego zeznania, czyli kilka uwag o karcie osobowej tajnego współpracownika WSW*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10), s. 413–435.

²⁴ Chodzi oczywiście o: S. Cenckiewicz, *Długie ramię Moskwy. Wywiad wojskowy Polski Ludowej 1943–1991 (wprowadzenie do syntezy)*, Poznań 2011.

I POLEMIKI

BARTOSZ KAPUŚCIAK – historyk i archiwista, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych IPN w Katowicach, archiwista Archiwum Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Częstochowie. Swoje pole badawcze koncentruje na historii Częstochowy oraz wojskowym aparacie represji Polski Ludowej. Redaktor *Kroniki Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Częstochowie* autorstwa ks. L. Wojaka (Częstochowa 2017), autor tomów źródeł *Instrukcje o pracy kontrwywiadowczej Wojskowej Służby Wewnętrznej wraz z instrukcjami o prowadzeniu dokumentacji i ewidencji (1957–1990)* (Kraków 2010) oraz *Normatywy Wojskowej Służby Wewnętrznej (1957–1990)* (w druku), a także kilku artykułów.

BARTOSZ KAPUŚCIAK – historian and archivist, employee of the Departmental Office of Historical Research of the Institute of National Remembrance in Katowice, archivist of the Parish Archives of the Evangelical Church of the Augsburg Confession in Częstochowa. His research field focuses around the history of Częstochowa and the military apparatus of repression of the PPR. Editor *Kroniki Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Częstochowie* by priest L. Wojak (Częstochowa 2017), author of volumes of sources *Instrukcje o pracy kontrwywiadowczej Wojskowej Służby Wewnętrznej wraz z instrukcjami o prowadzeniu dokumentacji i ewidencji (1957–1990)* (Kraków 2010) and *Normatywy Wojskowej Służby Wewnętrznej (1957–1990)* (in press), and several articles.